

# GazetaPraca.pl

## Uczelnie wyższe pełne kursów

Polskie uczelnie oferują już nie tylko studia. Wprowadzają kursy: opiekunki do dziecka, gotowania czy prawa jazdy, a nawet otwierają firmy, na których można dobrze zarabiać

EMILIA IWANCIW, BYDGOSZCZ

Studenci niestacjonarni, którzy płacą za naukę, nie są już żyłą złotą dla wielu uczelni. Jest ich mniej, po pierwsze, z powodu niżu demograficznego. Po drugie, rynek w tym zakresie się już nasycił. Wiele uczelni, w szczególności niepublicznych, odnotowało po raz pierwszy w tym roku spadek kandydatów na wszystkie rodzaje studiów nawet o 10-20 proc. Zaczęły więc rozwijać nie tylko ofertę studiów podyplomowych, ale też komercyjną działalność, która coraz częściej nie ma nic wspólnego z kształceniem akademickim.

Instytut Geografii na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy ogłosił niedawno nabór na kurs pilotów w wycieczek. - Współczesny rynek pracy wymaga podnoszenia kwalifikacji w różnych dziedzinach, a często wręcz przekwalifikowania się, dlatego kursy to forma kształcenia, do której zwraca się uniwersytet po rozszerzeniu oferty studiów podyplomowych - mówi Tomasz Zieliński, rzecznik UKW.

Uczelnie zarabia, uczyony też

Za pośrednictwem fundacji kursy z różnych dziedzin organizuje też Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. - Z naszej oferty korzystają zarówno studenci, jak i osoby spoza uczelni - wyjaśnia Agnieszka Flaga, główna specjalistka ds. marketingu z fundacji UMCS, której celem jest wspieranie rozwoju uczelni. - W naszym regionie jest wiele uczelni, w związku z tym rokrocznie wielu absolwentów studiów wyższych. W tych warunkach młody człowiek, aby znaleźć atrakcyjne zatrudnienie, musi wyróżniać się spośród konkurentów na rynku pracy mających podobne wykształcenie. Środki uzyskane z działalności gospodarczej przekazywane są na różnorodne cele, np. na nowoczesny sprzęt audiowizualny do uniwersyteckich sal.

Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy wprowadził z kolei kurs malarstwa, rysunku i wzornictwa, w którym może wziąć udział każdy niezależnie od wieku i wykształcenia. Uczelnie wprowadza też dziesiątki kursów w określonych dziedzinach na różnych wydziałach, np. dla przyszłych pracowników centrów telefonicznych czy administratorów sieci. - Planujemy też szkolenia dla pracowników różnych firm związanych z techno-



Rzeszowska Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania prowadzi karczmę, stajnię koni, a na początku grudnia otworzyła centrum rehabilitacyjno-medyczne z dziennym oddziałem rehabilitacyjnym w Tyńcu (na zdjęciu).

BARTOSZ LOBA  
rzecznik Ministerstwa Nauki

Pochwalamy poszukiwania dodatkowych źródeł finansowania, opierając się np. na kursach. Należy jednak dbać o to, by działania uniwersytetów były zgodne z ich misją i statutem

logią - mówi Wojciech Chmara, asystent rektora UTP. - Nie ukrywamy, że to zarobek zarówno dla poszczególnych wydziałów, jak i dla naszych pracowników. Te oferty zamierzamy rozwijać. Pojawił się nawet pomysł wprowadzenia kursu prawa jazdy. Zmienia się rola uczelni, które służą będą już nie tylko studentom. Idea nauki przez całe życie w Polsce nie jest już tylko hasłem, ale staje się rzeczywistością.

Fitness, paznokcie i samoobrona

Zjawisko najbardziej widoczne jest jednak na uczelniach niepublicznych. ● Kursy dla przyszłych stewardes i stewardów czy kursy projektowania

i pielęgnacji terenów zielonych organizuje Wyższa Szkoła Środowiska w Bydgoszczy.

● Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie przygotowała kurs stylizacji paznokci w zakresie przedłużania paznokci akrylem i żel z elementami zdobienia. ● Wyższa Szkoła Kultury Fizycznej i Turystyki w Pruszkowie organizuje kurs instruktora pilates, fitness czy aerobiku. ● Wyższa Szkoła Sztuki i Projektowania w Łodzi przyjmuje chętnych na kurs projektowania i realizacji srebrnej biżuterii. ● Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku organizuje kurs produkcji win gronowych, kurs rekreacji ruchowej czy kurs umiejętności jeździeckich. ● Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości w Nowym Sączu przyjmuje zgłoszenia na kurs animacji czasu wolnego, kurs samoobrony dla kobiet czy kurs dla przyszłych audytorów energetycznych. ● Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy, która przyjęła o 10 proc. mniej studentów niż w ubiegłym roku, też rozwija ofertę szkoleń. Oferuje kurs instruktora samoobrony, sportu, opiekunki do dziecka, kurs reżyserii filmowej, florystyczny czy szybkiego czytania. ● Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy też widać przyszłość

w kursach, które niedawno były domena szkół policealnych. - W przyszłym roku wprowadzimy kurs dla agentów ubezpieczeniowych, opiekunów do dziecka w języku angielskim, a także kurs umiejętności kucharzskich - mówi Monika Zuchlińska, rzeczniczka uczelni. - Zapotrzebowanie na taką działalność reguluje rynek. Kucharz po kursie z kuchni francuskiej będzie miał większe szanse na pracę niż kucharz po zwykłej szkole gastronomicznej. Powodem tego boomu jest też nowe podejście do pracy zawodowej. Człowiek czasem kilka razy w życiu musi lub chce zacząć robić coś zupełnie innego niż do tej pory. Jednocześnie model funkcjonowania uczelni się zmienia, spektrum niestandardowych ofert edukacyjnych będzie się poszerzać z roku na rok.

Karczma i stajnia

Klienci korzystający z takich kursów są zadowoleni. - To większy prestiż ukończyć kurs choćby florystyczny na wyższej uczelni niż w jakimś centrum kształcenia - uważa Anna Smulowska, ekonomistka z Solca Kujawskiego. - Sądzę, że wielu ludzi myśli podobnie. To dobrze, że uczelnie nastawiają się w końcu na praktykę, a nie tylko teorię. W tę stronę powinny też pójść programy nauczania na stu-

diach, w których wciąż za dużo jest suchej i często nieaktualnej teorii zupełnie nieprzydatnej w pracy zawodowej.

Ale uczelnie swojej oferty biznesowej nie ograniczają tylko do edukacji. Rzeszowska Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania prowadzi także karczmę, stajnię koni, a na początku grudnia otworzyła centrum rehabilitacyjno-medyczne z dziennym oddziałem rehabilitacyjnym. - Uczelnie w swojej misji ma zapisane nie tylko kształcenie i badania naukowe, ale także świadczenie usług na rzecz społeczeństwa. Centrum będzie wspierane przez fachowców z uczelni, którzy prowadzą u nas zajęcia z obszaru fizjoterapii, a studenci będą mogli tu odbywać praktyki. Jest to naturalny, kolejny etap rozwoju uczelni - uważa prof. Tadeusz Pomianek, rektor WŚliZ. Na tej rzeszowskiej uczelni dochoły spoza dydaktyki wnoszą ponad 30 proc. - Kiedyś policzyłem, ile wnoszą przychody z usług na polskich uniwersytetach. To 4 proc. Jak tu mówić o związku z gospodarką? Gdy oceniam jakość uczelni, to sprawdzam jej przychody pozadydaktyczne, a w przypadku uczelni publicznych - pozadydaktyczne. To pokazuje, czy uczelnie służą czemuś więcej poza dydaktyką, czy ma relacje z gospodarką, czy nie - mówi prof. Pomianek.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego chwali pomysły uczelni na biznes. - Szkoły wyższe działają na zasadach coraz większej autonomii - mówi Bartosz Loba, rzecznik MNiSW. - Jesteśmy zwolennikami rozwijania oferty na uczelniach na podstawie ich własnego potencjału. Pochwalamy poszukiwanie dodatkowych źródeł finansowania, opierając się np. na kursach. Należy jednak dbać o to, by działania uniwersytetów były zgodne z ich misją i statutem.

To może być zły wybór

Prof. Antoni Tajduś, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej i jednocześnie przewodniczący Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych, przestrzega jednak uczelnie przed poszczególnym korzystaniem z takich form zarobkowania. - Nie jestem zwolennikiem wchodzenia uczelni w obszary, które są czystą komercją - mówi. - W efekcie zmian w szkolnictwie wyższym pojawiło się naturalne rozwinięcie na uczelnie lepsze i słabsze - być może niektóre z nich, mając problemy z naborem, usiłują sobie poradzić za pomocą komercyjnych przedsięwzięć.

Zdaniem prof. Tajduśa to działania na krótką metę. - Uczelnie, które dostrzegają problem z rekrutacją, powinny raczej uatrakcyjnić swoje studia lub też, jeżeli nie ma innej możliwości, zmniejszyć koszty. Braki można też równoważyć poprzez studia podyplomowe, które mogą być dźwignią dla szkół wyższych - dodaje.

Rektor AGH zachęca też do zacieśniania współpracy z biznesem polegającej na tworzeniu kierunków studiów podyplomowych na zamówienie konkretnych firm. - Nasza uczelnia na 3,5 tys. słuchaczy na prawie stu kierunkach studiów podyplomowych - mówi prof. Tajduś. - To bardzo opłacalna działalność. Wiele z nich powstało na zamówienie konkretnych przedsiębiorstw. To dobry kierunek, w którym powinny podążać wszystkie uczelnie. Pozwała na zarobienie pieniędzy poprzez działalność naukową, co jest zgodne z misją i strategią wszystkich szkół wyższych. ●

AGATA KULCZYKA, RZESZÓW